

MARIAN FALISZEK SVD

## OBOWIĄZKI MORALNE U LUDÓW PIERWOTNYCH (INDIAN) ZIEMI OGNISTEJ<sup>1</sup>

Człowiek jako istota z natury społeczna rodzi się i wzrasta w społeczności, która zapewnia mu stałą pomoc w osiąganiu dojrzałości zarówno fizycznej, jak i duchowej. W procesie tym bierze udział cała społeczność. Wszyscy, kierując się szczególną solidarnością i współodpowiedzialnością za wychowanie młodego pokolenia, wpajają mu od najmłodszych lat wzory i ideały człowieka dobrego i pożytecznego dla społeczności, według których ma ono formować swoją osobowość<sup>2</sup>.

Życie indywidualne jednak ściśle splata się z życiem społecznym, w którym doznaje weryfikacji. Dokonuje się to przeważnie w życiu małżeńskim, rodzinnym i szczepowym przez zachowanie pewnych niepisanych zasad, zwyczajowych praw lub tylko przez kierowanie się wyczuciem dobrego tonu. Celem tego jest harmonijne i zgodne życie. Silna więź szczepowa zobowiązuje do postępowania prawdziwie ludzkiego, aby przez realizację wartości osobistych powiększać dobro całej społeczności.

„Być dobrym człowiekiem i pożytecznym członkiem szczepu” — tak sformułowany ideał wskazuje jasno na obowiązki moralne poszczególnych członków szczepu zależnie od wieku, płci i sprawowanej w nim funkcji.

W niniejszym artykule zostaną przedstawione obowiązki moralne dotyczące jednostki oraz ich konkretny wymiar w najważniejszych przejawach życia społecznego, jak: w małżeństwie, rodzinie i społeczności szczepowej.

---

<sup>1</sup> Artykuł ten jest kontynuacją artykułu pt. *Moralność ludów pierwotnych (Indian) Ziemi Ognistej* (RTK 20: 1974 z. 3 s. 81-90).

<sup>2</sup> M. A. Krąpiec. *Ja — człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*. Lublin 1974 s. 41-46.

## OBOWIĄZKI MORALNE JEDNOSTKI

Samoświadomość człowieka co do swojego miejsca i roli w świecie wskazuje mu jego prawa i obowiązki. Człowiek pierwotny, świadomy swojej odmienności w stosunku do otaczającej go przyrody, dochodził przez dedukcję do pojęcia złożoności swojego jestestwa, a tęsknota za nieprzemijaniem zrodziła w nim pojęcie duszy nieśmiertelnej, stworzonej przez Istotę Najwyższą. Również i ciało ludzkie zasługiwało przez to na szczególny szacunek.

W życiu codziennym Indianie Ziemi Ognistej nie byli zbyt wymagający co do potrzeb cielesnych. Od niemowlęctwa przyzwyczajali się do ostrego, podbiegunowego klimatu, do trudności związanych z ciągłymi wędrówkami, a nawet do głodu, który ich często nawiedzał<sup>3</sup>. Hart ciała był dla nich wyrazem hartu ducha, na co zwracali szczególną uwagę, zwłaszcza podczas ćwiczeń inicjacyjnych czy uroczystości wtajemniczenia męskiego. Ciężkie i nieraz bolesne ćwiczenia w czasie inicjacji miały na celu opanowanie odruchów ciała. Ciało wraz ze swymi popędami winno być — ich zdaniem — zawsze posłuszne rozumowi i woli, która winna nimi kierować. Najlepiej widać to w wymaganiach stawianych kandydatom na czarownika<sup>4</sup>.

Indianie Ziemi Ognistej — jak zauważył Marcin Gusinde — mieli zupełnie prawidłowe i pełne wyobrażenie o duszy ludzkiej ożywiającej ciało, której nadali miano ducha. Według ogólnego ich przekonania dusza ludzka żyje nadal po śmierci. Alakulufowie np. wyobrażają sobie, w jaki sposób dusza odwołana z tego świata wznosi się do wielkiej chaty Xolaś<sup>5</sup>, gdzie musi zdać sprawozdanie ze swego postępowania na ziemi. Po pełnym skruchy wyznaniu win pozostaje w tej chacie już na zawsze<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> K. Moszyński. *Ludy zbieracko-łowieckie. Ich kultura materialna oraz podstawowe wiadomości o formach współżycia zbiorowego, o wiedzy, życiu religijnym i sztuce*. Kraków 1951 s. 227-230.

<sup>4</sup> M. Gusinde. *Urmenschen im Feuerland. Vom Forscher zum Stammesmitglied*. Wien 1946 s. 260-306, 324 n.

<sup>5</sup> Xol'aś (lub K'olaś) u Alakuluf jest imieniem Istoty Najwyższej, co znaczy w ich języku gwiazda. Tłumaczą, że każda gwiazda jest jakby jego okiem, którym On może widzieć wszystko nawet wśród ciemnej nocy. Por. Gusinde, jw. s. 322; tenże P. M. Gusinde's *vierte Reise zum Feuerlandstamm der Ona und seine erste Reise zum Stamm der Alakuluf*. „Anthropos” 18-19: 1923-1924 s. 522-548; F. Koneczny. *Modlitwa u ludów pierwotnych. Studium historyczno-religijne*. Lwów 1934 s. 203 n., 209 n.; W. Schmidt. *Der Ursprung der Gottesidee*. Bd. 1-12. Münster 1926-1955 — Bd. 2: *Die Religionen der Urvölker Amerikas*. Münster 1929 s. 969-975; H. Zwickler. *Das Höchste Wesen. Der Hochgottglaube bei urtümlichen Völkern*. Bern 1970 s. 46-49.

<sup>6</sup> Gusinde. *Urmenschen im Feuerland* s. 322.

Myśl o przyszłym spotkaniu z Istotą Najwyższą, jako stwórcą i prawodawcą, przed którym trzeba złożyć sprawozdanie z życia ziemskiego, mobilizuje każdego Indianina już od najmłodszych lat do dobrego życia. Wspomniany wyżej naczelny ideał Indianina Ziemi Ognistej zobowiązuje do wypracowania u siebie takich cnót, jak: pilność, pracowitość, zmysł porządku, czystość, zgodność z innymi itp. Dlatego znają i często powtarzają różne reguły, np.: „Kto późno wstaje, wkrótce umrze”, „Tego, co możesz dzisiaj wykonać, nie odkładaj na jutro”

Główną cnotą i obowiązkiem każdego członka szczepu jest uczynność i altruizm. Niewypełnienie obowiązków spotyka się z ogólną dezaprobatą i jest dość skutecznie piętnowane przez ogół. Szczególnie ważne są obowiązki względem rodziny, która wymaga ciągłego zaopatrzenia. Lenistwo nigdy nie jest usprawiedliwione. Powszechnie pogardzane są również osoby kłamliwe i przechwalające się lub dopuszczające się kradzieży: Gusinde zauważa także silnie wyrobione poczucie wstydlivości. Każdy zadaje sobie mniej lub więcej trudu, aby wypełnić swoje obowiązki zarówno przez wzgląd na Istotę Najwyższą, jak też w interesie zyskania dobrej opinii o sobie jako czynnym i pożytecznym członku szczepu<sup>7</sup>.

#### OBOWIĄZKI MORALNE ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Leżące u podstaw egzystencji ludzkości relacje międzyludzkie zmierzają przede wszystkim do zapewnienia jej rozwoju. Dotyczą one nie tylko rozwoju ilościowego, drogą powiększania się społeczności, ale również rozwoju jakościowego, jakim jest doskonalenie moralne zarówno ogółu, jak i jednostki. Naturalna potrzeba drugiego człowieka do pełnego rozwoju każdej ludzkiej osobowości rodzi również specyficzne relacje międzyludzkie w społecznościach — od najmniejszych i najprostszych aż do większych i bardziej złożonych.

Chcąc pokrótce nakreślić obraz moralności życia społecznego Indian Ziemi Ognistej, przedstawimy obowiązki moralne, które wynikają z najważniejszych relacji życia społecznego, jakimi są: małżeństwo wraz z poprzedzającym go okresem przedmałżeńskim, rodzina „mała” oraz życie szczepowe w ramach rodziny „wielkiej”

##### 1. Obowiązki moralne życia małżeńskiego

Monogamiczne małżeństwo u Indian Ziemi Ognistej<sup>8</sup>, oparte na

<sup>7</sup> M. Gusinde. *Zur Ethik der Feuerländer*. W: *Internationale Woche für Religions — Ethnologie*. Milan 17-25 Sept. 1925. Paris 1926 s. 166 n.

<sup>8</sup> Szersze opracowanie można znaleźć w moim artykule pt. *Małżeństwo u ludów pierwotnych (Indian) Ziemi Ognistej*. („Zeszyty Naukowe KUL” 18: 1975 nr 3 s. 77-88).

wzajemnej miłości i wolności wyboru, wymagało odpowiedniego przygotowania. Dzieci od najmłodszych lat, stosownie do wieku, były pouczane i napominane, zwłaszcza gdy chodzi o stosunek do płci przeciwnej. Chłopcy i dziewczęta nie mogli prowadzić wspólnych zabaw. Za największe wykroczenie pod tym względem uważano spotykanie się chłopca z dziewczyną na osobności<sup>9</sup>. Wspólne przebywanie większej liczby rodzin dawało jednak wiele okazji do spotkań, ale w towarzystwie starszych, przy pracy czy rozrywce, gdzie młodzi mogli się wzajemnie poznawać.

Warunkiem wstępnym do małżeństwa był udział w obrzędzie inicjacji. Chodziło tutaj nie tyle o potwierdzenie osiągnięcia dojrzałości fizjologicznej, ile raczej o wykazanie się dojrzałością osobową, zdolną do podjęcia wszystkich funkcji w życiu społecznym. Młodzi musieli się wykazać nie tylko wieloma sprawnościami fizycznymi potrzebnymi do zapotrzenia rodziny w żywność, ale przede wszystkim pełną dojrzałością duchową, potrzebną do samodzielnego i uporządkowanego życia. Sami młodzi stawiali dość duże wymagania swoim przyszłym, wymarzonemu partnerom. Na przykład chłopiec u Selknamów oczekuje od swojej umiłowanej, aby oprócz odpowiedniej budowy ciała odznaczała się zwinnością przy pracy, aby była zawsze czysta i schludnie ubrana, by była łagodna i poddana mu. Obca powinna być jej kłótniwość i obraźliwość. Powinna czuć się najlepiej w swojej własnej chacie, wydać na świat wiele pięknych dzieci i kochać je swoją delikatną miłością macieżyńską. Największą radość mężczyźnie może sprawić to, że jego żonę wszyscy chwala i zazdroszcza mu jej.

Dziewczyna również marzy o idealnym mężu. Jej przyszły mąż powinien mieć przyzwoity wygląd zewnętrzny i być przedsiębiorczy, pełen życia, zręczny fizycznie we wszystkich sztukach, biegły w różnych sprawach. Powinien także być zwycięzcą w jakichś zawodach lub mieć na swoim koncie inne osiągnięcia. Z miłością powinien poświęcać się dzieciom oraz żonie i z zaufaniem dzielić się zawsze z nią swoimi radościami i cierpieniami. Chce, aby był znany i ceniony wśród członków swego szczepu ze względu na dojrzałe i roztropne sądy lub też jako wybitny lekarz-czarownik.

Gdy małżeństwo dojdzie do skutku przy zachowaniu odpowiednich

---

<sup>9</sup> Gusinde podsłuchał pewnego razu kilka wskazówek, jakie dawał ojciec 14-letniemu synowi: „Chłopcy muszą być zawsze razem, a dziewczęta zupełnie osobno. Tam gdzie bawią się dziewczynki, tam chłopiec nie ma czego szukać. Ty, mój mały, wybieraj sobie do zabawy innych chłopców, dziewczęta także niech się bawią same. Postępujesz niewłaściwie, jeżeli z tą dziewczyną (tu podał jej imię) rozmawiasz albo sam spotykasz się z nią w lesie. Będę cię surowo karał, jeżeli cię na tym złapię [...]”. Por. Gusinde. *Urmenschen im Feuerland* s. 233-254.

ceremonii, młodzi małżonkowie dzielą się odtąd codziennymi pracami zgodnie ze swymi naturalnymi możliwościami i przyjętymi zwyczajami. Błędem byłoby uważać, że Indianie Ziemi Ognistej traktowali swoje żony jak niewolnice, gdyż mąż i żona byli dobrze pouczeni o swoich obowiązkach odnośnie do pracy, której nigdy nie traktowali jak przymusowy ciężar, ale raczej jak zabawę.

Mąż, jako głowa rodziny, powinien stanowić dobry przykład dla żony i nie dawać żadnych zachęcających powodów np. do plotkarstwa. W pouczeniach szczepowych mówią: „Nie słuchaj tego, co opowiadają dookoła inni ludzie i nie badaj bez potrzeby, co oni robią. Jeżeli ty będziesz tak postępował, to również i twoja żona będzie wszędzie biegała i nadśluchiwała. Takie zachowanie nie podoba się Jamanom, gdyż daje okazję do niepotrzebnej gadaniny [...]”<sup>10</sup>.

Małżonkowie nie szczczędzą okazywania sobie wzajemnego zaufania, troskliwości i czułości. Bez zastrzeżeń i otwarcie wymieniają swoje poglądy i spostrzeżenia, przeżycia i doświadczenia, dlatego nigdy nie nudzą się, mimo że są na ogół skazani przez większość czasu na odbywanie samotnie swoich wędrówek.

## 2. Obowiązki moralne życia rodzinnego

Rodzina, jako podstawowa komórka każdej społeczności, również u wszystkich trzech omawianych szczepów odgrywa zasadniczą rolę. Ona wydaje na świat i wychowuje nowych, wartościowych członków szczepu, którzy są jego radością i nadzieją. Dlatego też prawdziwym dopełnieniem szczęścia małżeńskiego, źródłem nowych radości i ostatecznym umocnieniem trwałości małżeństwa jest dziecko. Wszyscy małżonkowie od początku są nastawieni na potomstwo. Monotonia każdego dnia rodzi tęsknotę za dzieckiem, które nadaje sens życiu rodziców i jest źródłem siły do licznych poświęceń i ofiarności oraz przyczyną prawdziwego rodzinnego szczęścia.

Mimo tęsknoty i miłości do mającego się narodzić dziecka żadna Indianka w Ziemi Ognistej w okresie ciąży nie korzysta z ulg w pracy. Rodzice na przyjście dziecka przygotowują się przez zachowanie odpowiednich nakazów co do jedzenia<sup>11</sup>. Również po narodzeniu dziecka rodzice skrzętnie przestrzegają odpowiednich zasad postępowania i ograniczenia w jedzeniu. U Jamanów np. matka ze szczególną troską przechowuje ususzoną pępowinę dziecka, przez co chce pokazać, że do

<sup>10</sup> Tamże s. 280.

<sup>11</sup> Są to nie zawsze traktowane na serio zabobonne praktyki. U Jamanów np. rodzice nie mogli jeść mięsa kormoranów, gdyż w przeciwnym razie dziecko urodziłoby się kalekie. Por. Gusinde. *Urmenschen im Feuerland* s. 245.

dziecka będzie się odnosić z miłością, troskliwością i starannością. Podobnie jest u Alakuluf. Tutaj ojciec nosi zawieszoną na szyi wysuszoną pępowinę dziecka przez 6 tygodni po narodzeniu. Ma ona przypominać mu, że w tym czasie jego żona i noworodek potrzebują od niego zwiększonej opieki, co nie pozwala mu na odbywanie dalekich podróży czółnem<sup>12</sup>.

Matki indiańskie Ziemi Ognistej — jak podkreślają Gusinde i Wilhelm Koppers — pielęgnują swoje dzieci z ogromną miłością, starannością i ofiarnością, oczywiście według możliwości ich twardego i surowego trybu życia. Dzieci zawsze przebywają z rodzicami i towarzyszą im we wszystkich radościach i smutkach codziennego życia. Dla dorosłych — stwierdza Gusinde — życie byłoby nieznośne, gdyby nie mieli zawsze przy sobie małych dzieci, które dla wszystkich rodziców są niezbędną rozrywką i jednocześnie przedmiotem ich bardzo silnej miłości rodzicielskiej. Trudno więc dziwić się wielkim cierpieniem matek indiańskich, które niekiedy ogarnia szał z powodu śmierci któregoś z nich. Dobre i miłe dzieci budzą niekiedy cichą zazdrość. Nikt nie bierze tego za złe, jeżeli ojciec chwali wobec sąsiadów rzeczywiste przymioty własnego syna.

Rodzice przy całej swej miłości i troskliwości, jaką okazują swoim dzieciom, nie pobbżają im w niczym i nie rozpieszczają ich. Zarówno twarde warunki życia, które towarzyszą im od niemowlęstwa, jak i troskliwa opieka rodziców, kształtują je pod względem fizycznym i duchowym. Często rodzice ingerują w życie duchowe młodzieży, w całość charakteru i w poglądy religijno-moralne, kierując jej siły ku realizacji idealnego obrazu człowieka. Badacze podziwiają postawę i odpowiedzialność wychowawczą obserwowanych Indian Ziemi Ognistej oraz adekwatność do tamtejszych warunków wypróbowanych w ciągu wieków zasad, które stanowią podstawę ich pracy wychowawczej. Rodzice czują się również odpowiedzialni za praktyczne przygotowanie do życia. Muszą przygotować dzieci do życia sami zarówno ze względu na brak takiej specjalizacji w szczepie, jak również nomadyczny charakter życia — przeważnie każda rodzina osobno. W ramach rodziny obowiązki wychowawcze są rozłożone równomiernie na oboje rodziców.

Pouczenia wychowawcze stosowne do wieku i z uwzględnieniem cech charakteru dziecka obejmują wszystkie dziedziny życia osobistego i społecznego. Spośród cnót najbardziej wymaganych od dziecka na czoło

<sup>12</sup> Jeszcze innym zwyczajem związanym z urodzeniem dziecka był zwyczaj *kuwady*, czyli położu męskiego. Były pewne trudności, jeżeli chodzi o ten zwyczaj. Nie wiadano, skąd tam się wziął i jaką drogą przedostał się z kultury matriarcalnej. Tamże s. 246-248. Por. także S. Ciszewski. *Kuwada — studium etnologiczne*. Kraków 1905 s. 5-32.

wysuwa się poszanowanie dobra i starszych. Chodzi przede wszystkim o szacunek wobec tradycji, zwyczajów szczepowych i innych przyzwyczajzeń oraz o cześć dla wszystkich starszych cieszących się powagą i godnością w szczepie<sup>13</sup>. Dzieci muszą być posłuszne, gotowe do niesienia pomocy; ma je cechować brak samolubstwa w stosunku do wszystkich członków szczepu. Szczególną sympatię i miłość zyskuje ten, który zgodnie obcuje z innymi.

U wszystkich badanych szczepów celem wychowania jest ideał: „być dobrym i dzielnym człowiekiem” To hasło bardzo często powtarza się w różnego rodzaju pouczeniach. Zawiera ono podwójny cel: wyrobienie wewnętrzne (duchowe) na bazie posiadanych cech charakteru i przyuczenie dziecka do sprostanienia wszystkim codziennym wymaganiom życia. Dorośli wiedzą, że każde dziecko wcześniej lub później musi się usamodzielnąć, dlatego jest kształtowane od początku na osobowość samodzielnią tak, by w przyszłości potrafiło we wszystkich sytuacjach kierować się wypróbowanymi zasadami i mogło utrzymać się przy życiu. Ideał wychowawczy jest silnie zakotwiczony w tradycji szczepowej, dlatego w każdym wypadku i każdej okoliczności usankcjonowaniem nakazu jest stwierdzenie: „tak, jak to jest przyjęte w naszym szczepie” Wzór starszych ludzi, przyzwyczajenia i tradycyjne obyczaje sprawują rolę sędziego rostrzygającego sprawy wątpliwe i dającego ostateczną ocenę wartości. Ustalony przez tradycję program wychowawczy ułatwiał wypełnienie tychże zadań, gdyż chodziło przede wszystkim o to, aby trzymać się i przestrzegać tego, co w szczepie od najdawniejszych czasów uchodziło za prawomocne, dobre i piękne<sup>14</sup>.

Dzieci ze swojej strony doceniały również okazywaną im troskę i miłość rodziców, starając się im odplacić swoją wzorową postawą. Chodziło o głęboko zakorzenioną postawę poddania, szacunku i uległości rodzicom. Posłusznie wykonywały wszystkie polecenia, dlatego też rodzice nie potrzebowali ich upominać. Gusindemu zdawało się, że przynoszą one już ze sobą na świat tę piękną cnotę. Dlatego też nie tylko względy ekonomiczne, ale przede wszystkim serdeczna więź miłości i skłonność do przebywania razem były tu decydujące. Gusinde tak wyraża się na ten temat: „Choćby na zewnątrz szalała burza i wstrząsała ich nędzną chatą, i choćby warunki ich bytu były bardzo twarde, i choćby przez długie tygodnie nie można było znaleźć sobie innego towarzystwa, to jednak są zadowoleni, rodzice i dzieci należą do siebie wzajemnie i to zupełnie zaspokaja ich potrzebę szczęścia<sup>15</sup>.”

<sup>13</sup> Chodzi o ich wartości moralne, a nie władzę zwierzchnią, gdyż tej nie ma u Indian Ziemi Ognistej.

<sup>14</sup> Gusinde. *Urmenschen im Feuerland* s. 254-256.

<sup>15</sup> Tamże s. 158-259.

### 3. Obowiązki moralne życia szczepowego

Indianie Ziemi Ognistej, zachowując prawo egzogamii<sup>16</sup>, pozostają w ścisłej łączności z innymi rodzinami. W związku z egzogamią lokalną i rodzinną poszerza się krąg powinowactwa, które jest podstawą powstania „wielkiej” rodziny, określanej niekiedy jako grupa lokalna albo horda<sup>17</sup>. „Mała” rodzina ze swej natury jest częścią składową „wielkiej” rodziny, -podczas gdy ta ostatnia potrzebna jest „małej” rodzinie do pełnego jej rozwoju.

U Indian Ziemi Ognistej związek poszczególnych „małych” rodzin w ramach rodziny „wielkiej” miał bardzo luźny charakter. Nie mieli oni nawet stałej władzy zwierzchniej. Tylko na czas wspólnego przebywania, z racji jakiejś uroczystości lub jeżeli zachodziła konieczność podjęcia wspólnej decyzji czy wspólnej akcji, kierownictwa podejmowała się rada starszych, składająca się z przedstawicieli poszczególnych „małych” rodzin. Nawet w tym wypadku poszczególne rodziny nie były absolutnie związane z decyzją tej rady, choć w praktyce nie zdarzało się, aby ktoś ośmielił się ignorować stanowisko ogółu i iść własnymi drogami<sup>18</sup>.

W tej atmosferze, z jednej strony indywidualnej swobody, a z drugiej ogromnej solidarności społecznej, każdy był objęty troskliwą opieką. Częste przyjacielskie odwiedziny czy inne wspólne spotkania dawały okazję do dyskusji i różnych uwag na temat życia wspólnego. Szczególną uwagę zwraca się na to w pouczeniach inicjacyjnych. Młodzież, która dopiero wchodzi w życie społeczne, uczuła się na potrzeby drugiego człowieka, zwracając szczególną uwagę na stosunek do dzieci, starców i kalek, którzy z powodu bezradności potrzebują pomocy.

Jak już mówiliśmy, dziecko u Indian Ziemi Ognistej jest otoczone specjalną opieką nie tylko w rodzinie, ale i w całej społeczności szczepowej. Świadczy o tym następujące pouczenie: „Dopomagaj małym dzie-

<sup>16</sup> Jest zwyczaj prawny występujący zarówno u najstarszych ludów prymitywnych, jak i w młodszych kulturach, zakazujący małżeństwa w obrębie własnej rodziny czy grupy. Dlatego należy wyróżnić egzogamię wewnętrzną, opierającą się na powinowactwie oraz egzogamię zewnętrzną albo lokalną, która niezależnie od powinowactwa zabrania małżeństw w obrębie grupy lokalnej. Egzogamia może również dotyczyć wielkich rodzin terytorialnych.

<sup>17</sup> Grupę lokalną tworzy kilka lub kilkanaście rodzin mieszkających razem w tym samym obozie, ale w oddzielnych chatach. Często są to rodziny najbliższej powinowactwa, tworzące wielką rodzinę ścisłą. Grupa składająca się z rodzin niepowinowactwionych między sobą tworzy wielką rodzinę luźną. Każda pojedyncza rodzina wchodząca w skład rodziny „wielkiej” składa się często z 3 pokoleń (rodzice, dzieci, wnuki) ze względu na dość wczesne zawieranie małżeństw.

<sup>18</sup> Gusinde. *Zur Ethik der Feuerländer* s. 169; K. Darwin. *Dzieła wybrane*. T. 1: *Podróż na okręcie „Beagle”*. Z ang. przeł. K. Szarski. Warszawa 1959 s. 227.



ciom, które niekiedy stoją bezradne, nawet jeżeli nie pochodzą z twojej rodziny. Zaprowadź je do ich matek albo z powrotem do ich chaty. Będą ci wdzięczni za ten uczynek. Ty sam chciałbyś także, aby twoim dzieciom udzielono takiej pomocy, jeżeliby tego potrzebowały. Jeżeli wobec obcych dzieci zachowujesz się obojętnie, wtedy i inni ludzie nie będą się troszczyli o twoje dzieci, gdy będą płakać albo skaleczą się czy upadną na ziemię. Nikt nie pospieszy im na pomoc. Dlatego zachowuj się dobrze wobec dzieci innych ludzi, ponieważ one nigdy nikomu nie wyrządziły krzywdy”

Delikatność i szacunek wobec niewinności dziecka nie mogą być ograniczone żadnymi uprzedzeniami emocjonalnymi. Pouczenia mówią dalej: „Jeżeli chodzi o dzieci twojego wroga, to również i im przyjdź z pomocą, przecież dzieci jego nie są twoimi wrogami, nie zadały ci żadnego cierpienia, a może się nawet zdarzyć, iż mimo że coś złego wyrządziłeś swojemu wrogowi i dlatego cię prześladuje, gdy zobaczy, że miło obchodzisz się z jego dziećmi — przebaczy ci. Przyjdzie do ciebie i powie ci: „przebaczam ci tę krzywdę, za to, że tak dobrze traktujesz moje dzieci”. Podsumowaniem tych pouczeń był również argument z tradycji: „My Jamanowie niezmiernie to cenimy, jeżeli ktoś życzliwie odnosi się do naszych dzieci. Dlatego jest rzeczą bardzo wskazaną, żeby bez rozróżnienia pomagać wszystkim dzieciom i okazywać im życzliwość”<sup>19</sup>. W pouczeniach ze szczególną troskliwością zwracają uwagę na to, aby otoczyć specjalną opieką i miłością sieroty. Starają się mieć dużo wyrozumienia dla dzieci, które nawet czasem „napsocą” w obcym domu.

Nie mniejszą troskę okazują ludziom słabym i bezradnym, jakimi są chorzy i kalecy. Zwracają na to uwagę w pouczeniach inicjacyjnych: „Udajesz się może w odwiedzinach do jakiejś chaty i tam spotkasz na posłaniu człowieka chorego. Jeżeli on potrzebuje czegoś i mówi do ciebie: „Chciałbym mieć tę rzecz, która tam wisi na ścianie, ale nie mogę sam jej dosięgnąć”, wtedy natychmiast wstań i podaj starszemu człowiekowi to, czego sobie życzy. On nie chciał ci rozkazywać, dlatego wyraził to w takim wytwornym zwrocie. Będzie on potem wszędzie opowiadał o tobie: «To jest dobry człowiek» [...]” Nie zabrakło też pouczeń odnośnie do kalek: „Jeżeli spotkasz na drodze człowieka niewidomego, podejdź do niego i zapytaj go: „Dokąd idziesz?” On ci odpowie. Jeżeli spostrzeżesz, że zblądził, wtedy powiesz mu od razu: „Dokąd chcesz iść, abym cię zaprowadził?” A gdy ci odpowie, weź go za rękę i poprowadź tam, dokąd chce. Jeżeli może jąka się albo zachowuje niezgrabnie,

<sup>19</sup> Gusinde. *Urmenschen im Feuerland* s. 283 n.

nie wyśmiewaj się z niego nawet sam do siebie. Nie myśl sobie, że on mnie przecież nie widzi”<sup>20</sup>.

Taki sam jest stosunek do ludzi starych i niedołącznych. Bardziej niż pomoc materialną względem starych ludzi cenili sobie prawdziwy i szczerzy szacunek wobec nich. Są oni bowiem przykładem owocnie przeżytych lat w wierności tradycji, od których młodzi mogą się zawsze wiele nauczyć.

Bardzo ważną rolę w życiu społecznym Indian Ziemi Ognistej odgrywało życie towarzyskie. Tutaj również obowiązywały pewne zasady, na które zwracali uwagę w pouczeniach inicjacyjnych. Na licznych przykładach różnorodnych sytuacji życiowych starają się pouczyć młodzież o zasadach postępowania. W gościnności najważniejsze jest zachowanie spokoju i opanowania oraz okazanie życzliwości zarówno w bezpośredniej rozmowie, jak i podczas nieobecności rozmówcy. Zwracają też dużą uwagę na wyrozumiałość wobec dzieci swoich gości, które czasem może „napsocą” oraz na dyskrecję o tym fakcie. Goście wcześniej czy później mogą się dowiedzieć o tym, że gospodarz nie zachował dyskrecji, i już nigdy nie będą chcieli przyjść w odwiedziny do takich gospodarzy. Swoją gościnność Indianie wyrażali często podarkami, którymi należało najpierw obdarzyć obcych przybyszów, których może pierwszy, a może ostatni raz się gości, a następnie swoich bliskich, z którymi przebywa się na co dzień.

Jeżeli już mowa o podarkach, to trzeba zaznaczyć, iż dużą uwagę zwraca się na wewnętrzne usposobienie ofiarodawcy: „Jeżeli komuś zrobiłeś podarunek, nie powinieneś oczekiwać, że on ci natychmiast inny podarunek w zamian przyniesie. To, co dajesz komuś, dawaj całkowicie i zupełnie dobrowolnie. Nie opowiadaj zaraz o tym, że: „Temu a temu dałem jakiś podarunek, a on mi za to nic nie dał” Jeżeli postępujesz w ten sposób, to nikt od ciebie nie przyjmie podarku, lecz wszyscy pomyślą sobie: „Ten daruje tylko dlatego, aby otrzymać jakiś podarek w zamian” Jeżeli dajesz komuś coś, to dawaj to dobrowolnie — powtarza z naciskiem pouczenie — nie mów o tym nikomu i nie oczekuj nic w zamian za to” Nie uszedł też uwagi taki przypadek, że ktoś przynosi drugiemu kawałek mięsa, dzieląc się z nim upolowaną zwierzyną, a równocześnie zostaje zaproszony do wspólnego posiłku: „Jedz tam, ale nie bierz największej porcji. Ty przyszedłeś tam z mięsem, mając żołądek pełny, natomiast tamci ludzie może cierpią głód, dlatego zostaw im wszystko to, co im przyniosłeś”

Przyjętych w swojej chacie gości trzeba uszanować. „Gdyby w czasie rozmowy doszło do jakiejś sprzeczki czy awantury, wtedy powstrzymaj

<sup>20</sup> Tamże s. 278.

się od mówienia, aby nie doszło do większego sporu” Trzeba mieć wzgląd na nich, aby znowu chętnie powrócili. Stamtąd, gdzie gość nie został dobrze potraktowany, odejdzie on niebawem i powie: „W tej chacie bardzo mi się nie podoba, tam bardzo szybko dochodzi do jakichś sprzeczek” W rozmowie z gośćmi obowiązuje kultura i odpowiedzialność za wypowiedzane słowa: „Nie gadaj wiele w swojej własnej chacie i nie opowiadaj od razu tego, co gdzie indziej słyszałeś. Możesz opowiadać o różnych rzeczach, ale nie gadaj byle tylko gadać [...] Nie bądź zbyt pewny i ufny w stosunku do innych, aby odsłaniać im swoje tajemnice. Oni mogą rozplotkować to, co w zaufaniu im powiedziałeś i przez to być może stracisz wielu przyjaciół. Bądź gotów do pomocy każdemu, ale zawsze bądź oszczędny w słowach”

Pobyt w gościnie u innych nie zwalnia dobrze wychowanego Jamana od pomocy gospodarzom, którzy wtedy zapewne mają więcej pracy niż zwykle. Wspomniana już cnota altruizmu w każdej sytuacji powinna przejawiać się czynem jako reakcja na potrzeby drugiego. „Jeżeli przychodzisz ze swoją rodziną w odwiedziny do jakiejś chaty, bo jesteś tam zaproszony, pozostań! Pomagaj tym ludziom przy ich pracach i sam rozglądaj się, co tam jest do zrobienia. Nikt nie będzie cię zmuszał do pomocy, ale miej oczy otwarte. Prawdopodobnie wody albo drewna trzeba będzie przynieść, może śnieg leży przed wejściem do chaty, wtedy zupełnie bez przymusu przyłóż ręki do tego. Ludzie tego pokroju są wszędzie mile widziani i każdy bardzo chętnie ich przyjmuje. Nie jest to w porządku, kiedy sobie siedzisz i pozwalasz innym pracować dla ciebie [...] Jeżeli widzisz, że gospodarz ma smutne oblicze, nie dziw się temu, on ci nie powie własnej przyczyny, najlepiej żebyś wtedy pomógł mu w pracy. Pomagaj im we wszystkich codziennych pracach aż do dnia, w którym odejdiesz”

Bardzo mocno jest piętnowana u Indian Ziemi Ognistej samolubna postawa członka szczepu wobec społeczności. Tu już nie chodzi o zwykłą etykietę gościnności, ale o szczerą postawę pomocy potrzebującym. Przejawia się to przede wszystkim w chęci dzielenia się z innymi: „Jeżeli sam jesteś obficie zaopatrzonej, wtedy nie mów: „Inni mnie nie obchodzą, o nich nie potrzebuję się troszczyć” Jeżeli miałeś szczęście na polowaniu, pozwól, żeby i inni mieli także w tym udział. Ponadto pokaż im te miejsca, gdzie polowałeś. Jeżeli wszystko chcesz tylko dla siebie zachować, to w takim razie i inni ludzie oddalą się od ciebie i nikt nie będzie chciał razem z tobą przebywać. Jeżeli kiedyś zachorujesz, nikt cię nie odwiedzi, ponieważ ty ze swej strony nigdy nie troszczyłeś się o innych” Szczególną uwagę zwracają na ten moment życia społecznego w czasie inicjacji, żądając różnego rodzaju posług i dzielenia się ze wszystkimi swoją zdobyczą. Z naciskiem wypowiedzane słowa napomnień

domagają się od młodych zapomnienia o sobie, a służenia całej społeczności.

Indianie Ziemi Ognistej mają również duże poszanowanie własności prywatnej. Mimo że wszystko jest własnością Istoty Najwyższej<sup>22</sup>, to jednak właściciel danego przedmiotu może nim dobrowolnie rozporządzać, gdyż własność jest uważana za nietykalną. Tak pojmowana własność prywatna jest chroniona przez mocny zakaz kradzieży. Etnologowie zgodnie podkreślają rzadkość, a nawet zupełny brak kradzieży u ludów pierwotnych oraz ich surowość w przypadku, jeżeli już się zdarzy<sup>23</sup>: „Nie powinienes nikogo okradać, a zwłaszcza ludzi chorych i ułomnych. Jeżeli ci brakuje czegoś, poproś o to swoich sąsiadów. Nie masz jednak prawa czegokolwiek zabierać. Każdy od razu zauważy skradzioną własność w twoich rękach i przez to wszyscy ludzie poznają, że ukradłeś. Być może, ten właściciel zwoła swoich przyjaciół, którzy zniszczą wszystkie twoje rzeczy i rozbiją twoje czółno, i w końcu pozostaniesz bez wszystkiego, dlatego, że przywłaszczyłeś sobie cudzą własność. Żaden Jaman nie chce mieć nic wspólnego ze złodziejem”<sup>24</sup>. Tak samo z wielkim szacunkiem odnosili się do rzeczy wypożyczonych od innych i sumiennie zwracali je właścicielowi<sup>25</sup>.

\*

Wśród obowiązków moralnych Indian Ziemi Ognistej bardzo ważną rolę odgrywa ich stosunek do Istoty Najwyższej. Jak już przedstawiliśmy, kult (ten obrzędowy), chociaż odgrywał dość ważną rolę w ich życiu codziennym, to jednak na pierwsze miejsce — jako wyraz czci i szacunku względem Boga — wysuwa się zachowanie Jego nakazów

<sup>21</sup> Tamże s. 280-284.

<sup>22</sup> Jamanowie wyrażają ten pogląd w specjalnym określeniu stworzeń, zwłaszcza zwierząt: *Watauinéwa-sihr*, tzn. rzecz, dar Watauinewy. Wykroczeniem jest nadużywanie tych darów przez łamanie gałęzi, których się nie potrzebuje, albo zabijanie zwierząt ponad własne potrzeby. Por. Konieczny, jw. s. 204 n.; W. Koppers. *Gottesglaube und Gebete der Yamana auf Feuerland*. Düsseldorf 1926 s. 10-16; tenże. *Unter Feuerland-Indianern. Eine Forschungsreise zu den südlichsten Bewohnern der Erde mit M. Gusinde*. Stuttgart 1924 s. 204 n.; T. Chodźdło. *Etyka ludów pierwotnych*. RTK 19:1972 z. 2 s. 131-141.

<sup>23</sup> Chodźdło, jw. s. 141.

<sup>24</sup> Gusinde. *Urmenschen im Feuerland* s. 285 n. Warto tutaj przytoczyć spostrzeżenie Darwina w czasie wędrowki po Ziemi Ognistej. Zobaczył on mianowicie samotnego człowieka śpiącego w pustym miejscu bez większego okrycia. Tubylec towarzyszący Darwinowi powiedział o śpiącym, że to „bardzo niedobry człowiek”, i że zapewne coś ukradł. Mimo braku bliższych wyjaśnień co do kradzieży można przypuszczać, że samotność tego Indianina była skutkiem wydalenia go ze społeczności jako kary za kradzież. Por. Darwin, jw. s. 223.

<sup>25</sup> Chodźdło, jw. s. 141 n.

regulujących życie osobiste i społeczne. Pouczenia moralne, odnoszące się do takiej czy innej dziedziny życia, nie są tylko zwykłą tradycją, ale wyrazem woli Istoty Najwyższej. Bóg, znając wszystkie dobre i złe czyny każdego, konsekwentnie nagradza je lub karze. Każdy członek szczepu pozostaje przy tym wolny w swojej decyzji. Na ten moment zwracają szczególną uwagę w pouczeniach: „Zwróć uwagę: my starzy ludzie nie wymyśliliśmy tych praw i przeznaczeń. One wszystkie pochodzą od Najwyższej Istoty. Jeżeli ty będziesz niedbały w pełnieniu tego, nie będziemy ci mogli w tym przeszkadzać, lecz Istota Najwyższa widzi przecież twoje postępowanie i kara na pewno cię dosięgnie”.

Ta niepisana księga prawa Indian Ziemi Ognistej stawia rzeczywiście duże wymagania. Zmierza ona przede wszystkim do ukształtowania szlachetnego człowieka i to nie przez przymus, ale dobrowolne zaangażowanie osobiste. Rozumie się, że i oni muszą walczyć z takimi samymi słabościami ludzkimi, z jakimi walczą ludy cywilizowane. Ponieważ jednak ideał osobisty członka szczepu ma na uwadze dobro ogólne, które go zobowiązuje, dlatego też zarówno osobista, jak i ogólna społeczna moralność stoją wyżej niż tam, gdzie między nimi jest wyraźny rozdział. U Indian Ziemi Ognistej życie indywidualne nie jest obojętne dla ogółu. Być dobrym człowiekiem, to równocześnie być pożytecznym członkiem szczepu. Przeważnie opinia ogółu jest tu najsprawiedliwszym sędzią. Wymagania, jakie stawia zdecydowanie społeczność dzieciom i młodzieży dorastającej, małżonkowie sobie nawzajem oraz solidarność społeczna w stosunku do tych, którzy się wyłamują, stworzyły dogodne warunki do przetrwania ich pierwotnej moralności do czasu wkroczenia w ich życie „białego” człowieka. Wraz z „białym” — jak stwierdza Gusinde — weszło w ich życie pijaństwo, nieczystość, lenistwo, a zły przykład rozluźnił ich stare obyczaje i doprowadził niektórych do „zdziczenia” ku zgorszeniu całego szczepu. Prawie zupełne wyjęcie ich spod praw przez „białych” działało również rozkładająco na ich wewnętrzną dyscyplinę i porządek oraz uniemożliwiło prowadzenie życia i wychowywania według dobrych starych obyczajów szczepu<sup>26</sup>.

Obecnie, chociaż potomkowie ich już w większości nie żyją, analiza moralności ich pierwotnego stylu życia, choć ujętego w ostatniej chwili przed ich wymarciem i ucywilizowaniem, posiada swoją wartość. Na przykładzie całokształtu ich życia w dobie dość jeszcze czystej kultury pierwotnej możemy jaśniej zobaczyć to, na co zwrócił uwagę Chrystus,

<sup>26</sup> Faliszek. *Moralność ludów pierwotnych (Indian) Ziemi Ognistej* s. 81-90.

<sup>27</sup> Gusinde. *Zur Ethik der Feuerländer* s. 161; Koppers. *Unter Feuerland-Indianern* s. 233 n.

<sup>28</sup> Gusinde. *Urmenschen im Feuerland* s. 321; tenże. *Zur Ethik der Feuerländer* s. 169 n.

jak było od „początku”<sup>29</sup> Bliższe poznanie życia ludów pierwotnych pozwoli również lepiej uświadomić sobie odejście od tego, co moralnie dobre dla człowieka, niezależnie od uwarunkowań kulturowych.

DIE MORALISCHEN PFLICHTEN  
DER URVÖLKER (DER INDIANER) DES FEUERLANDES

Z u s a m m e n f a s s u n g

Dieser Artikel stellt die Fortsetzung meines Artikels unter dem Titel: *Die Sittlichkeit der Urvölker*, in: „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, Bd. 20, H. 3, S. 81-90, 1974 dar, wo die Relationen des Menschen zum Gott beschrieben wurden. In dem vorliegenden Artikel dagegen haben wir uns mit der zweiten Gruppe der Beziehungen beschäftigt, und zwar mit denen zu dem Menschen. In Kürze wurden hier die moralischen Pflichten in Bezug auf das Individuum, und ihre konkrete Verwirklichung in den wichtigsten Erscheinungen des gesellschaftlichen Lebens so z. B. wie in der Ehe, in der Familie und der Stammesgesellschaft. Die fundamentalen moralischen Pflichten des Individuums lassen sich in dem von den Individuen formulierten Prinzip einschließen, und zwar: „Ein guter Mensch, sowie ein nützliches Mitglied des Stammes zu sein”. Dieses Prinzip strebt die Bildung eines edlen Menschen an, nicht aber durch den Zwang, sondern durch den freiwilligen Einsatz. Das persönliche Ideal eines Stammitgliedes richtet sich nach dem gemeinsamen Wohl, das alle gleich verpflichtet. Ein guter Mensch zu sein ist gleichzeitig mit einem nützlichen Familienmitglied gleichzusetzen, das gemeinsam mit den Anderen um all ihre Bedürfnisse sorgt. Ein nützliches Stammitglied zu sein bedeutet, daß es auf die Erfüllung jeweiliger Aufgaben vorbereitet ist, allen Bedürftigen besonders aber solchen wie Kinder, Kranke, Körperbehinderte, Alte u. s. w., die allein nicht in der Lage sind, sich abzuhefen. Dieser Altruismus als Haupttugend der Feuerland-Indianer zeigt sich darin, daß sie alles, was nach der Befriedigung der Familienbedürfnisse übrig bleibt, mit den Anderen teilen. Sie schätzen hoch das Privateigentum, und deshalb wird jeder Diebstahl öffentlich gebrandmarkt.

Somit bildeten die Ansprüche, die die überwiegende Mehrheit der Gesellschaft an die Kinder und die Jugendlichen, die Eheleute aneinander und die gesellschaftliche Solidarität in Bezug auf diejenige, die gegen diese Prinzipien verstoßen haben, stellte, günstige Bedingungen, damit ihre ursprüngliche Sittlichkeit bis zum Eintritt des Europäers in ihr Leben überdauern konnte.

---

<sup>29</sup> Nawiązuje do dyskusji faryzeuszów z Chrystusem na temat małżeństwa (Mt 19, 1-9). Chrystus tłumacząc odejście od monogamii ze względu na specyficzne warunki, zwraca uwagę na stan pierwotny: „lecz od początku tak nie było”.